Nr. 40. Czwartek 19 lutego 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Uderzające zjawisko.

Z powodu dyskusyi w sejmie.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejm galicyjski przeprowadził bardzo szczegółową dyskusyę nad **nędzą panującą w kraju**, wynikłą z klęsk elementarnych, paniki wojennej i bezrobocia. Posłowie miejscy i wiejscy, posłowie z Galicyi wschodniej i zachodniej, burmistrze z miast, szlachcice i chłopi, Polacy i Rusini w zgodnym chórze przedstawiali straszne położenie ludności, ganili administracyę państwa i kraju za jej obojętne zachowanie się wobec klęski i stawiali wnioski tak natury ogólnej jak i lokalnej, jak możnaby bodaj częściowo przyjść ludności z pomocą.

Nawet taki p. Cieński, jeden z filarów szlachetczyzny podolskiej, nie zawahał się **zganić rządu** za jego bezczynność; nie zawahał się powiedzieć, co myśmy już przedtem stwierdzili, że powoływanie do życia różnych komisyj i komitetów jest chybionym krokiem, gdyż nie o **narady** się rozchodzi, ale o **pomoc**; nie o **uchwały**, ale o moc przeprowadzenia ich w praktyce.

Gdzie podczas tej dyskusyi byli **posłowie krakowscy?** Siedzi ich w sejmie czterech z miasta, a jeden z Izby handlowej; są to prezydent i wiceprezydent miasta, jest delegat do prezydyum miasta, jest przewodniczący klubu radzieckiego i główny macher wyborczy, a podczas całej kilkugodzinnej dyskusyi **żaden ust nie otworzył**, chyba, że wykrzyknik p. Bandrowskiego — pobożne życzenie pod adresem rządu — ktoś zechce uważać za świadectwo, że posłowie krakowscy — nie byli w czasie dyskusyi na kurytarzu.

A zjawisko to jest tembardziej uderzające, że przecież **nędza i bezrobocie w Krakowie nie są mniejsze, niż w innych miastach kraju;** że i w Krakowie są tysiące bezrobotnych, wyglądających zmiłowania w formie rozpoczęcia robót publicznych czy prywatnych. Podczas gdy prezydent miasta Lwowa p. Neuman zwołuje specyalne dla sprawy bezrobotnych posiedzenie Rady miasta, na którem znajduje ostre słowa potępienia dla rządu za jego bezczynność, to **w Krakowie od końca grudnia zeszłego roku posiedzenia Rady miasta nie było** i nie słyszano ani enuncyacyi prezydyum, ani nie dano radcom sposobności do zaznaczenia swego stanowiska lub przedstawienia swych propozycyi.

Parlamentu obecnie niema; Rady miasta nie zwołują; w sejmie milczą, — gdzież więc ma odezwać się głos tych reprezentantów ludności, którzy poza „reprezentowaniem“ poczuwają się do innych jeszcze obowiązków wobec ludności? To przecież niesłychana rzecz, jak się w Krakowie traktuje sprawę tak piekącą; jak powołane do tego czynniki — nawiasem mówiąc, dobrze za to płatne — zupełnie lekceważą swe obowiązki. Jedni gonią za pirogiem ministeryalnym, drudzy wolą zabawiać się w „wielką politykę“ wyborczą, a pierwszy swój obowiązek: pieczę nad miastem, któremu zawdzięczają dochody, karyerę i honory, zostawiają na pastwę losu.

Gdy trzeba będzie „na Kotłowie“ lub innej „Gwieździe“ deklamować o pomocy dla rękodzielników czy innej warstwie ludności, wtedy nie zabraknie żadnego z dygnitarzy krakowskich, piastujących mandaty rzekomo z wyboru, ale gdy trzeba w sejmie przemówić, gdy trzeba z trybuny publicznej powiedzieć rządowi niemiłą prawdę, wówczas ich niema.

Taki jest skutek rządów udemokratyzowanych panów w naszem mieście.

Nowa sejmowa ustawa wyborcza.

Wedle nowej ordynacyi wyborczej sejm będzie składał się z 227 członków, a mianowicie z 12 wirylistów (8 biskupów, 2 rektorów uniwersytetów, rektora politechniki i prezesa akademii umiejętności), oraz 215 członków, wybranych w następujących 5 kuryach:

1) kurya wielkiej własności

wybiera **45** posłów;

2) kurya cenzusowa miast

wybiera **46** posłów, mianowicie 41 polskich i 5 ruskich.

Okręgi polskie:

Lwów 8 mandatów,
Kraków 6 mandatów,
Przemyśl 2 mandaty,
Stanisławów 2 mandaty (głos. prop.),
Drohobycz 2 mandaty (głos. prop.),
Tarnopol 2 mandaty (głos. prop.),

H. BALZAC.

CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

31

(Ciąg dalszy).

— Gdzież to aresztowano Gotharda? Słyszę jak płacze — odezwała się na tyle głośno, by ją słyszano.

— Nie wiem — odparł proboszcz.

— Czy szedł na folwark?

— Folwark! — rzekł Peyrade do Corentina. — Poślijmy tam paru ludzi.

— Nie — odparł Corentin — ta panna nie byłaby powierzyła życia swoich kuzynów dzierżawcy folwarku. Ona nas tu zabawia... Rób to co ci powiadam, żebyśmy przynajmniej popełniwszy ten błąd i przyjechawszy tutaj wynieśli parę wskazówek.

Corentin stanął przed kominkiem, uniósł długie spiczaste poły surduta, aby się ogrzać i przyjął minę, ton i maniery człowieka znajdującego się w odwiedzinach.

— Szanowne panie mogą się udać na spoczynek, służba też. Panie wójcie, pańskie usługi nie są nam już potrzebne. Surowość naszych rozkazów nie pozwala nam postępować inaczej niżeśmy to uczynili, ale gdy wszystkie mury, które mi się wydają bardzo grube, będą zbadane, ustąpimy.

Wójt ukłonił się towarzystwu i wyszedł. Ani proboszcz, ani panna Goujet nie ruszyli się z miejsca. Słudzy byli zbyt niespokojni, aby nie śledzić dalej za losem swej młodej pani. Pani d'Hauteserre, która od przybycia Laurencyi przypatrywała się jej z ciekawością zrozpaczonej matki, wstała, wzięła ją za rękę, zaprowadziła w kąt salonu i zapytała pocichu:

— Widziała ich pani?

— Jakżebym pozwoliła pani dzieciom przybyć pod nasz dach i pani nie zawiadomiła? — odpowiedziała Laurencya. — Durieu — zawołała — proszę zajrzeć czy nie da się ocalić mojej biednej Stelli, która jeszcze oddecha.

— Odbyła daleką drogę? — zagadnął Corentin.

— Piętnaście mil w trzy godziny — odpowiedziała zwrócona do proboszcza, który na nią patrzał w osłupieniu. Wyjechałam o pół do dziewiątej, a wróciłam dobrze po pierwszej.

Spojrzała na zegar, który pokazywał pół do trzeciej.

— Tak więc — ciągnął Corentin — nie zaprzecza pani, że pani przebiegła piętnaście mil?

— Nie — rzekła. Przyznaję, że moi kuzyni panowie de Simeuse, w poczuciu swej niewinności mieli zamiar prosić, aby ich nie wyłączano z pod amnestyi i wracali do Cing-Cygne. To też, gdym mogła przypuścić, że mości Malin chciał ich uwikłać w jakąś zdradę, pojechałam ich uprzedzić, aby wracali do Niemiec, gdzie też będą zanim telegraf z Troyes oznajmi ich obecność na granicy. Jeżeli popełniłam zbrodnię, będę ukarana.

Odpowiedź ta tak głęboko przemyślana przez Laurencyę i tak prawdopodobna we wszystkich swoich częściach zachwiała przekonaniami Corentina, którego hrabianka obserwowała z pod oka. W tej chwili tak stanowczej i gdy wszystkie dusze były jakoby zawieszone na tych dwóch twarzach, a wszystkie spojrzenia przenosiły się z Corentina na Laurencyę i z Laurencyi na Corentina, rozległ się na drodze tentent konia galopującego od strony lasu. Okropny niepokój odmalował się na wszystkich twarzach.

Peyrade wszedł z oczyma rozjaśnionemi radością, przystąpił pospiesznie do kolegi i rzekł do niego dość głośno, by go hrabianka słyszała:

— Michu schwytany!

Laurencya, której niepokój, zmęczenie i wytężenie wszystkich władz umysłowych różowiły policzki, zbladła ponownie i prawie omdlała, spiorunowana, opadła na fotel. Pani Durieu, panna Goujet i pani d'Hauteserre rzuciła się ku niej, gdyż dusiła się, gestem wskazywała, by jej przecięto zapinki u amazonki.

— Zasypała się... idą na Paryż! — rzekł Corentin do Peyrade'a. Zmieńmy rozkazy.

Wyszli, zostawiając jednego żandarma u drzwi salonu. Piekielna zręczność tych dwóch ludzi odniosła oto straszliwą korzyść w tym pojedynku, usidlawszy Laurencyę jednym z ich zwykłych podstępów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kołomyja 2 mandaty (głos. prop.),
Tarnów 2 mandaty (głos. prop.),
Podgórze z Ludwinowem i Płaszowem,
Oświęcim-Wieliczka-Żywiec,
Biała-Lipnik,
Nowy Sącz,
Bochnia-Wadowice,
Rzeszów,
Jasło-Gorlice-Grybów,
Sanok-Krosno,
Jarosław,
Sambor,
Stryj,
Złoczów-Brzeżany,
Brody-Łopatyn,
Gródek-Żółkiew-Jaworów-Sokal.

Okręgi ruskie:

Lwów-Kulików,
Złoczów-Brzeżany,
Tarnopol-Czortków,
Przemyśl-Jarosław-Sanok-Gródek,
Stryj-Drohobycz-Sambor.

3) kurya powszechna miejska

wybiera **12** posłów, mianowicie **9 polskich** i **3 ruskich** w następujących okręgach:

a) polskie:

Kraków 2 mandaty: Śródmieście, Wawel, Nowy Świat, Piasek, Kleparz, Stradom, Dębniki, Półwsie, Zwierzyniec, Czarna Wieś, Nowa Wieś i Łobzów — 1 mandat; Wesoła, Kazimierz, Ludwinów, Zakrzówek, Krowodrza, Warszawskie, Grzegórzki, Dąbie, Płaszów i Podgórze — 1 mandat;

Lwów 2 mandaty: Halickie, Łyczakowskie, Nowy Świat — 1 mandat; Śródmieście, Krakowskie, Żółkiewskie — 1 mandat;

Tarnów-Bochnia-Wieliczka-Wadowice-Biała-Lipnik-Oświęcim-Żywiec;

Rzeszów-Gorlice-Krosno-Nowy Sącz-Jasło-Grybów-Jarosław-Sanok;

Przemyśl-Drohobycz-Sambor-Stryj-Jaworów-Rychcice-Medenice;

Stanisławów z Knihininem-Kołomyja z Cieniawą-Czortków z Wygnanką;

Tarnopol z Zagrobelą-Brzeżany z Baranówką-Złoczów-Zborów-Brody-Łopatyn-Sokal-Gródek-Kulików.

b) ruskie:

Lwów z 6 miastami,
Tarnopol z 8 miastami,
Stryj z 4 miastami.

4) kurya wiejska

wybiera **105** posłów w 36 okręgach polskich jednomandatowych, w 34 ruskich okręgach jednomandatowych, w 14 okręgach dwumandatowych (polskich i ruskich), oraz 7 okręgach katastralnych polskich we wschodniej części kraju.

5) kurya izb handlowych

wybiera **5** posłów:
Lwów 2,
Kraków 2,
Brody 1.

6) kurya rękodzielnicza

wybiera 2 posłów we Lwowie i w Krakowie.

Budżet krajowy.

Wydział krajowy przedłożył sejmowi budżet dodatkowy na rok 1914, spowodowany spodziewanym napływem dochodów z uchwalonego przez parlament planu finansowego (udział kraju w podatku wódczanym).

Pierwotny preliminarz budżetu zamykał się **deficytem** okrągło **33 milionów K**, na którego pokrycie Wydział krajowy proponował **podwyższenie dodatków** do podatków o 30 h. Teraz Wydział oblicza, że udział kraju w podatku wódczanym przyniesie na rok bieżący okrągło 9 milionów K, wobec czego deficyt pierwotny zmniejszył się na 21 milionów.

Deficyt ten proponuje przedłożenie pokryć **przez podwyższenie dodatków o 24 hal.**, które wobec tego będą wynosiły obecnie 84 hal. od podatków gruntowego, domowo-czynszowego i domowo-klasowego, tudzież 90 hal. od podatku zarobkowego.

Wedle zmienionego preliminarza budżet krajowy na rok 1914 przedstawia się następująco:

Dochody własne	52,668.237 K
„ z dodatków	19,793.949 „
Razem	72,462.186 K
Wydatki	76,669.755 „
Deficyt	4,207.569 K

który Wydział proponuje pokryć **pożyczką** długoterminową.

W Krakowie i powiatach krakowskim i chrzanowskim dodatki do podatków są o 4 hal. niższe, wynoszą więc 80 względnie 86 hal.

Co się dzieje w Szwecyi?

Ostatnie wypadki znane z telegramów wywołały w Szwecyi nastrój rewolucyjny, spowodowały takie wrzenie, że od r. 1905, kiedy Norwegia się oderwała, nie było takiego rozgorączkowania. Powody tego nastroju są następujące:

Po długoletnich rządach konserwatystów dały wybory we wrześniu 1911 większość liberalno-socyalistyczną. Utworzył się gabinet liberalny Staafa, do którego socyaliści wprawdzie nie weszli, ale ofiarowali mu swe poparcie. Tymczasem w kraju głównie wskutek agitacyi znanego podróżnika Sven Hedina zaczął się ruch za powiększeniem zbrojeń pod hasłem obrony kraju przed najazdem Rosyi. Konserwatyści, widząc w tym ruchu możność powrotu do władzy, zaczęli go popierać, co nie pozostało bez skutku i na liberałów. Ci zaczęli w Izbie niższej uchwalać — co prawda, skromne — kwoty na flotę i armię lądową, zainicyowali składki i zebrali 15 milionów na budowę okrętów, ale oparli się żądaniu przedłużenia służby w piechocie z 8 miesięcy na rok i poświęceniu połowy budżetu na zbrojenia.

Konserwatyści uciekli się do chłopów. Przy pomocy hojnie szafowanych obietnic zorganizowali zjazd 30.000 chłopów do Sztokholmu i zaprowadzili ich przed zamek królewski. Król Gustaw wygłosił do chłopów mowę, w której przekroczył zakreślone mu konstytucyą granice, nawołując do zbrojeń wbrew temu, czego życzył sobie odpowiedzialny rząd. Mimo że budżet szwedzki w r. 1913 z ogólnych dochodów państwa w sumie 222 milionów poświęca na militaryzm 90 milionów, wydało się to królowi za mało i podbechtywał chłopów do większych jeszcze ofiar.

Naturalnie rząd nie mógł zgodzić się na takie naruszenie przez króla konstytucyi. Gdy król odmówił żądanych od niego gwarancyj, że na przyszłość zrzeknie się takiego poparcia, gabinet liberalny podał się do dymisyi. Usiłowania króla, aby złożyć inny gabinet liberalny, odpowiadający większości parlamentu, spełzły dotąd na niczem.

W parlamencie socyalni demokraci rozpoczęli walkę przeciw królowi. Tow. Branting motywował wniosek o skreślenie królewskiej listy cywilnej, a tow. Lindhagen, burmistrz Sztokholmu, postawił wniosek o **ogłoszenie Szwecyi republiką.** Robotnicy w całym kraju urządzają demonstracye przeciw królowi; założono dziennik „Rzeczpospolita“, a w całym kraju rozlegają się okrzyki: „Niech żyje rzeczpospolita“. Przeciw temu ruchowi ludowemu konserwatyści zorganizowali studentów, którzy urządzają królowi dziecinne demonstracye i prowokują bójki z robotnikami.

Walka obraca się około pytania, czy w Szwecyi ma zapanować rząd osobisty króla, czy rząd z woli ludu. Sprawę tę rozstrzygną wybory, do których rychło musi przyjść; nie ulega wątpliwości, że wola ludu zwycięży i król będzie musiał woli tej się poddać. Wie on, że jemu i jego dynastyi grozi niebezpieczeństwo i dlatego będzie musiał zgodzić się — na trzymanie języka za zębami.

* * *

Sztokholm. „Svenska Telegram Byran“ donosi: Dymisya gabinetu Staafa została przyjętą i zamianowany został nowy gabinet z Hamarskjöldem na czele, który objął tekę ministerstwa wojny. Nowy premier jest znany jako członek trybunału rozjemczego w Hadze i prezydent sądu rozjemczego w aferze Casablanka. Głównem zadaniem gabinetu jest rozwiązanie kwestyi obrony krajowej.

List z kraju.

Wieliczka, 16 lutego.

Niesłychane nadużycie popełnił onegdaj Zarząd salinarny wielicki, **wydalając przeszło 30 robotników**, po największej części kwalifikowanych rzemieślników, których przed kilku miesiącami przyjęto. Fakt to tem bardziej zastraszający, że zapowiedziano w krótkim czasie **wydalenie dalszych około 200 robotników.** Miasto nasze — jako w przeważnej części górnicze — nie było dotąd narażone na skutki panującego w kraju bezrobocia, gdyż każdy prawie zdolny do pracy znajdywał tę pracę na miejscu w kopalni. Obecnie w najkrytyczniejszej chwili, kiedy w centrach robotniczych dają się odczuć oznaki niezadowolenia z powodu obojętności rządu wobec bezrobocia, kiedy słyszymy o zaburzeniach we Lwowie, kiedy domagamy się od rządu rozpoczęcia robót, aby ludziom dać zarobek i chleb, przedsiębiorstwo tegoż rządu robi oszczędności kosztem robotników i ich rodzin, kosztem spokoju reszty mieszkańców Wieliczki, którzy wobec takiego stanu rzeczy mają prawo obawiać się tego, co było we Lwowie.

A czyni to ten sam Zarząd salinarny, który nie wahał się przyjąć niedawno temu i od razu stabilizować trzech protegowanych tramwajarzy lwowskich, aby dogodzić jakiejś wpływowej, a nieznanej nam bliżej personie. Wówczas nie było konieczności oszczędzać dla Zarządu salinarnego, to też protegowani w salinach zostali i biorą znaczne pensye, a ludzi miejscowych, którzy poza Wieliczką nie mają sposobu do zarobku, albo też którzy na wyraźne żądanie Zarządu salinarnego tu przybyli, otrzymawszy wprzód przyrzeczenie, że zostaną przyjęci na stałe, wyrzuca się na bruk, tworzy się z nich lumpenproletaryat, którego dotąd w Wieliczce nie znaliśmy, tworzy się z nich żebraków, niepewnych jutra swego i swych rodzin.

Żaden uczciwy pracodawca nie pozwoliłby sobie na podobny postępek, a już od rządu, jako przedsiębiorcy, możemy wymagać tego, aby innym pracodawcom dał przykład, jak należy w podobnym wypadku postąpić, aby się nie stać powodem nieszczęść nieprzewidzianych rozmiarów i wynalazł na to jakiś środek, a co najmniej najkrytyczniejszy czas przeczekał tem bardziej, że robota jest. Stało się inaczej.

Rozpatrując tę kwestyę, dochodzimy do przekonania, że **rząd sam świadomie doprowadza do tych stosunków.** Starając się jakimkolwiek sposobem znaleźć pokrycie wydatków poczynionych w roku ubiegłym na przygotowania wojenne, działa źle, narażając tysiące ludzi na nędzę i upodlenie. W działaniu Zarządu salinarnego **w myśl wyjaśnień tegoż Zarządu** widzimy nic innego, jak tylko „Wink von Oben“, nakazujący oszczędzać bez względu na skutki, bez względu na to, że setki ludzi traci w ten sposób jedyną podstawę swego istnienia i staje się przez to ciężarem reszty obywateli.

Dlatego faktu tego nie puścimy płazem, ale wyciągniemy z niego daleko idące konsekwencye, postaramy się w odpowiedni sposób wyjaśnić to bezmyślnie szkodliwe działanie rządu i u odpowiednich instancyi wywalczć zasadę zgodniejszą z poczuciem sprawiedliwości i — co za tem idzie — z dobrem ludu roboczego, który obecnie jest narażony na wielką krzywdę.

Obywatelstwo miasta Wieliczki zgadza się w zupełności z zapatrywaniem naszem w tym względzie, a wyraz tego dało na zgromadzeniu w dniu 15 b. m. odbytem, gdzie około 1000 zebranych obywateli potępiło działalność Zarządu

salinarnego i zwróciło się do posłów socyalno-demokratycznych z jednogłośnem wezwaniem o zaradzenie tym stosunkom.

Prace sejmu krajowego.

Lwów, 18 lutego.

Przez dzień wczorajszy komisye po ukonstytuowaniu się obradowały nad przydzielonemi im sprawami.

W komisyi szkolnej obradowano nad sprawą

regulacyi płac nauczycieli.

Dyskutowano zrazu nad wyznaczeniem dodatku drożyźnianego na r. 1913 w tej samej wysokości, co w r. 1912. Co do tej kwestyi zapanowała zgoda; co zaś do dodatku na rok 1914, komisya jest zdania, że lepiej już na ten rok uchwalić regulacyę płac.

Komisya wodna obradowała nad

akcyą ratunkową.

Chodzi o szereg wniosków poselskich, zmierzających do usunięcia następstw zeszłorocznych powodzi.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu

ma na porządku dziennym 93 spraw.

Zgromadzenie ludowe w Podgórzu.

O pracę dla bezrobotnych. — Przeciw rządom paragrafu 14. — Sejmowa reforma wyborcza.

Podgórze, 18 lutego.

Mimo śnieżycy, deszczu i wichru, w sali „Sokoła" w Podgórzu zebrała się wczoraj wieczorem licznie publiczność, przeważnie ze sfer robotniczych. Z niezwykłem napięciem i uwagą słuchano znakomitych wywodów posła dra Bobrowskiego.

Zgromadzenie zagaił tow. Jaworski, poczem wybrano prezydyum, składające się z tow. Mazura i Wantucha.

Następnie zabrał głos poseł tow. dr **Bobrowski,** przywitany hucznymi oklaskami.

W dwugodzinnym prawie referacie mówca wskazał na **ogólne bezrobocie** w państwie, **a zwłaszcza w Galicyi,** zaznajamiając zebranych z ostatnimi wypadkami w parlamencie, sejmie i Kole polskiem.

Groźba wojny w r. 1913 zatamowała przedsiębiorczość społeczeństwa. Życie ekonomiczne zamarło. Jedyny przemysł, na większą skalę prowadzony u nas, przemysł budowlany, ustał zupełnie. Zjawiło się bezrobocie. **Państwo,** którego polityka wywołała to bezrobocie, **nie uczyniło nic w celu zaradzenia złemu.**

Wnioski posłów socyalno-demokratycznych, zmierzające do usunięcia skutków i następstw bezrobocia, do pokrycia szkód, wyrządzonych przez powódź i nieurodzaje — odrzucono. I oto nadszedł głód, nadeszła nędza. We Lwowie **wybuchły rozruchy głodowe!** (Oburzenie na sali). U nas nielepiej.

Tow. dr Bobrowski oświadcza, że w Podgórzu pewien właściciel parceli szukał dwóch robotników dla wywiezienia ziemi z realności. Bez ogłoszeń, bez afiszów, o tym fakcie dowiedziało się 60 robotników, którzy w ciągu kilku godzin zgłosili się po tę pracę! **Sześćdziesięciu zamiast dwóch!** Następnie referent podał do wiadomości akcyę zapomogową dla głodnych i sposób korzystania z niej.

Omówiwszy emigracyę, dr Bobrowski przedstawił walkę klubu posłów socyalno-demokratycznych w sprawie obciążania najuboższych podatkami bezpośrednimi i nowemu opodatkowaniu wódki; omówił dalej kwestyę ubezpieczenia społecznego, rządy § 14, oraz stosunek Koła polskiego do kraju i rządu. Druzgocąca krytyka polityki służalczej Koła, brudnych interesów jego członków, demoralizowania stronnictw ludowych — wywołała wielkie wrażenie. Za to, co się dzieje w kraju, **ponosi odpowiedzialność Koło,** które nie dba o interesy swych wyborców. Dbać zaś nie może, gdyż rząd płaci koszta wyborów tego „narodowego przedstawicielstwa".

Tow. Bobrowski wspomniał o **sejmowej reformie,** o bliskich wyborach, zalecał organizowanie się mas, popieranie prasy partyjnej i wzięcie udziału w wyborach sejmowych.

— Dano reformę sejmową — kończył. — Nowa krzywda zastąpiła starą. Ale lud zdobędzie sobie czteroprzymiotnikowe prawo głosowania do sejmu, jak je zdobył do parlamentu. Lud zwycięży! (Huczne oklaski).

Następnie przemówił dr Oberländer, zowiąc zapomogi i rozruchy głodowe największą hańbą XX wieku, poczem zgromadzenie zamknięto na kilka minut przed godziną 10.

Przegląd polityczny.

Zmiany w rządzie rosyjskim. „Westnik" donosi, że pomocnicy ministra skarbu Pokrowskij i Nowickij zostali zwolnieni z tego urzędu i zamianowani członkami Rady państwa, przyczem otrzymali polecenie aż do zamianowania następców swe funkcye dalej spełniać.

Przegląd społeczny.

O rozwiązaniu zgromadzenia drukarzy w Wiedniu podaje „Arbeiter Zeitung" następujące szczegóły: W sali Domu robotniczego w Ottakringu wskutek przepełnienia panowało straszne gorąco; umysły były wzburzone i dyskusya była bardzo burzliwą. Winę rozwiązania zgromadzenia ponosi **komisarz rządowy,** który nie dorósł do sytuacyi. Ilekroć na zgromadzeniu podniosły się głośniejsze protesty, komisarz się denerwował i groził rozwiązaniem; zrobił to nawet z tego powodu, że niektórzy mowcy przemawiali ze swych miejsc, nie z trybuny. Jako ostatni powód rozwiązania zgromadzenia podał komisarz to, że jeden z mowców (Jaworski) spotkał się z żywą opozycyą zgromadzenia. Gdy poseł tow. Schiegl chciał po nim zabrać głos, komisarz ogłosił rozwiązanie zgromadzenia.

„Arbeiter Zeitung" podaje, że komisarz był zniecierpliwiony długiem trwaniem zgromadzenia i tem, że jeszcze 8 mowców było zapisanych do głosu.

KRONIKA.

Sroda 18 lutego.

Nowiny krakowskie.

Odłożenie posiedzenia Rady miasta. Zapowiedziane na czwartek posiedzenie Rady miasta nie odbędzie się, ponieważ prezydent dr Leo z powodu obrad sejmu nie może przybyć do Krakowa.

Historyi tańca będzie poświęcony najbliższy wieczór czwartkowy (19 bm.) w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, II p.). Z ramienia Uniwersytetu Ludowego odczyt o historyi tańca wygłosi p. prof. Reiss. Obfita ilustracya muzyczna (fortepian, skrzypce etc.). Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety po 20 hal. do nabycia w Związku i w Czytelni Uniwersytetu Ludowego (Dunajewskiego 7).

Nowa serya wykładów dla kobiet staraniem komisyi kobiecej P. P. S. D. rozpocznie się z dniem 20 bm. Pierwszy wykład o „Hygienie dziecka" p. dra Merza odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Związku stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

WIKTOR KUŹNIAR.

WULKANY.

(Ciąg dalszy).

Chemik, albo ściślej petrograf, bada skały pochodzenia wulkanicznego, ich budowę, skład, warunki powstania, bada te wszystkie gazy, które wulkan wyrzuca podczas wybuchu itd.

Wreszcie geofizyk przy pomocy specyalnych przyrządów, zwanych seismografami, stara się dotrzeć do poznania związku, jaki zachodzi między wulkanami, trzęsieniem ziemi, a budową skorupy ziemskiej.

Z badań geologicznych dowiadujemy się więc, że wulkanów czynnych, które wstecz po r. 1800 dawały wybuchy, mamy na całej ziemi 231; oprócz tych nie wybuchało 184, ale mając wszystkie cechy wulkanów wybuchających, muszą być do nich zaliczone. Razem więc mamy wulkanów 415. Z tego przypada na Amerykę południową najwięcej, bo aż 25, na Amerykę środkową 21, na Japonię 18 lądowych i 3 podmorskie itd. Z mapy, wskazującej ich rozmieszczenie, widać przedewszystkiem, że opasują dokoła ocean Spokojny i skupiają się w znacznej liczbie nad morzami śródziemnemi między Europą, Afryką i Azyą.

Z porównawczego zestawienia wszystkich wybuchów dowiadujemy się, że straszliwym był wybuch wulkanu Rakata na wyspie Krakatau, w grupie wysp sundajskich, w r. 1883, podczas którego zginęło 40.000 ludzi, zniknęło 23 kilometr. kwadr. powierzchni wyspy, a wyleciało w powietrze jakieś 18 km.[3] skał. W miejscu szczytu wulkanu, przed wybuchem wysokiego na 2000 m. z górą, powstała głębia morska do 300 m. Wybuch wywołał falę oceanu Indyjskiego, która przeszła z jednej strony aż na Atlantyk i uderzyła o wybrzeże Francyi, z drugiej przeszła przez cały ocean Spokojny i rozbiła się o zachodnie brzegi Ameryki. Popioły rozsypały się na powierzchni znacznie większej niż państwo niemieckie, a huk był tak wielki, że gdyby jego miejsce powstania przenieść do Warszawy, to byłaby go słyszała cała Europa, północna Afryka, środek Atlantyku, ocean Lodowaty Północny, zachodnia Syberya. Najdrobniejsze cząstki popiołu zostały wyrzucone do zawrotnej wysokości 60-ciu km. Nie był to jednak największy znany wybuch, przewyższają go bowiem co do masy wyrzuconych skał wybuchy kilku innych wulkanów, np. Temboro, Conseguino.

Cofając się wstecz w dzieje rozwoju ziemi, w związku z coraz to innem ukształtowaniem lądów i mórz znajdujemy i wulkany, albo raczej tylko ich lawę i popioły coraz to gdzieindziej. Niezbyt dawno temu, bo jeszcze człowiek pierwotny — zda się — widział to zjawisko — grzmiały i dymiły szeroko dokoła Tatr i po całej południowej stronie Karpat potężne wulkany. Niejeden z nich był większy od całego powiatu galicyjskiego, ba — na wierzchołku, w samym tylko kraterze takiego np. Kalinanu zmieściłby się cały powiat wielicki. Góra Żar pod Krościenkiem, Bryjarka w Szczawnicy — oto ich pozostałość u nas. Cieplice, Piszczany, Drużbaki i tyle innych wód gorących — to ostatnie oznaki ich gasnącego życia. Na ich niezmiernie żyznych popiołach rodzi się słynne wino Tokaju, jak słynne wina francuskie na starych wulkanach Owernii, pochodzących z tego samego czasu. Nieco dawniej, na brzegach morza, które nam zostawiło sól w Wieliczce, Bochni itd., ławice ostryg pod klasztorem Norbertanek na Zwierzyńcu i tyle innych ciekawych zabytków, wylewały wulkany swoje lawy na ostrawskie zagłębie węglowe, a żyły tych law, znane dziś jako bazalty, przebijały pokłady węgla, zamieniając je na koks. Jeszcze dawniej, za czasów, kiedy u nas tworzyły się glinki grojeckie, zachowując do dziś znakomicie przetrwałe kształty paproci i innych roślin, działały wulkany podmorskie, a znaczne ślady ich odnajdujemy dziś np. w wapieniach Osobitej w Tatrach. Bardzo dawno zaś, kiedy na ziemi istniały dopiero pierwsze płazy, na brzegu potężnej pustyni, co z Europy środkowej brzegiem swym dochodziła aż po Kraków, straszne wulkany wylewały swe lawy w okolicy Krzeszowic. Zamek tenczyński stoi na szczątkach jednego z nich, a łomy Miękini i Alwerni, zaopatrując Kraków i pół Austryi w porfir na kostki i płyty, żywią się lawą innych.

(Dokończenie nastąpi).

Uniwersytet Ludowy urządza kurs historyi filozofii w 15 wykładach. Wykładać będzie dr D. Holzberger. Opłata za kurs wyniesie po 5 koron od osoby. Zapisy przyjmuje biuro Uniwersytetu Ludowego codziennie od godz. 5—7.

„Wielki Kraków“... Podgórze wkrótce stanie się częścią integralną Wielkiego Krakowa. Jakie jednak panują w niem stosunki, świadczy następujący fakt. Oto wskutek złego stanu ulicy Wielickiej, wóz meblowy Goldlusta, naładowany rzeczami, ugrzązł w błocie i wybojach. Nie pomogły usiłowania straży ogniowej podgórskiej i pomoc kilkudziesięciu żołnierzy. Wóz, pogrążony w błocie i kamieniach po osie, oczekuje pogody. Wówczas łatwiej będzie go wydobyć.

Rabunek. Na przechodzące wczoraj wieczorem około nowego mostu na Wiśle kobiety p. Maryę Jagińską, wdowę po nauczycielu i p. Kąkolniakową napadło trzech nieznanych ludzi, którzy powalili je na ziemię i obrabowali z gotówki w kwocie kilkunastu koron. Napastnicy zbiegli, policya jednak jest już na ich tropie.

Mieszkańcy ul. Mostowej zwracają się za naszem pośrednictwem do dyrekcyi policyi, aby kazała agentom zwrócić uwagę na „gości“ uczęszczających do kawiarni w domu pod l. 12. Z powodu tych „gości“ przychodzi tam często do awantur, skutkiem których cierpią zarówno mieszkańcy, jak i sklepy, bojąc się przechodzić tamtędy.

Awantury chorych w szpitalu Łazarza wybuchły wczoraj po południu. Mianowicie chorzy, znajdujący się w oddziale V, poczęli rzucać flaszki z lekarstwami na ulicę Kopernika. Jedna z nich zraniła 20-letnią Annę Molicką, która tamtędy przechodziła. Molicka zemdlała, tak silne było uderzenie. Ekscesy trwały dość długo, a przypatrywał im się tłum publiczności.

Waryat-włamywacz. Przesiadujący chwilowo w aresztach pod „Telegrafem“ włamywacz Stefan Tobik z obawy przed grożącem długiem więzieniem za szereg włamań i strzelanie z rewolweru do ścigającego go stójkowego, wpadł wczoraj na pomysł udawania waryata. Począł przeraźliwie krzyczeć, a następnie powybijał rękoma szyby w kaźni, przyczem się dotkliwie pokaleczył. Przewieziono go na Pogotowie ratunkowe i opatrzono. Lekarze orzekli, że Tobik jest zdrów na umyśle.

Pod wóz dostała się wczoraj po południu w ul. Józefa 65-letnia Felicya Grünspan i doznała silnych kontuzyj.

Pożar wybuchł w sklepie z haftami Rittermana przy ul. Grodzkiej 14. Straż pożarna ugasiła ogień. Szkoda nieznaczna.

Zwłoki noworodka w kanale znaleziono wczoraj w realności przy ulicy Lubicz 30. Jak stwierdzono, pewna służąca w szynku wrzuciła je po porodzie przed dwoma tygodniami. Dziewczynę ową aresztowano.

Aresztowanie włamywaczy. Policya aresztowała 22-letniego Zenona Czarnuchowskiego i 19-letniego Jakóba Feiwelesa za włamanie się do jednego z mieszkań przy ulicy Gertrudy, gdzie skradli garderobę wartości 800 K. Prócz tego obaj są podejrzani o liczne kradzieże.

Wieczór wszech szaleństw, który odbędzie się w sobotę 21 bm. w Związku urzędników i urzędniczek prywatnych (ul. św. Krzyża L. 7) skupi w sobie kuplety, monologi, tańce estradowe i ogólne, dowcipne maski, figle muzyczne i inne przeróżne uciechy karnawałowe. Początek o godz. 8-mej wieczór. Wstęp tylko za zwrotem imiennych zaproszeń, które wydaje sekretaryat codziennie od 7 do 9 wieczorem w lokalu „Związku“ przy ul. Krzyża 7. Wstęp dla członków 1 K 10 h, dla gości 1 K 65 h.

Z Instytutu muzycznego. We środę dnia 18 bm. odbędzie się w sali Instytutu (ul. św. Anny l. 2) kameralny wieczór uczniów Instytutu. Początek o godz. 6½ wieczorem. Wstęp wolny i bezpłatny.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

C z y t e l n i a czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

B i b l i o t e k a otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

B i u r o otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We środę o godz. 7 wieczorem: B. Górski: „Lud polski w literaturze ostatniego 50-lecia“.

We czwartek o godz. 7 wieczorem: K. Czapiński: „A. Herzen“.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Lalka“, operetka (występ pp. Miłowskiej i Ku-igowskiego ze Lwowa).

Nowiny lwowskie.

Dar pół miliona. W uzupełnieniu wczorajszej telegraficznej wiadomości podajemy następujące szczegóły: Ofiarodawca p. Bolesław Orzechowicz jest właścicielem dóbr Kalnikowa pod Przemyślem. Dar swój w papierach wartościowych przeznaczył na stały fundusz Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie, z którego dochody mają być obracane na wydawnictwa naukowe i na przygotowania prac naukowych. W razie rozwiązania towarzystwa fundusz przechodzi na Akademię umiejętności w Krakowie, albo — w razie jej rozwiązania — na zakład Ossolińskich we Lwowie.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

W stowarzyszeniu C u k i e r n i k ó w (Sykstuska 32, I. p.) we czwartek o godz. 7·30 wieczorem wykład popularno-naukowy p. inżyniera A. Bancera: „Pory roku, kalendarz“ z obrazami świetlnymi (z cyklu „O niebie i ziemi“).

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Figlarne żonki“.

Z kraju.

Z Bochni piszą nam: Konia z rzędem temu, kto znajdzie nie-demokratę w Bochni, bo tu każdy mieni się demokratą polskim, narodowym albo socyalnym. Każdy pomyśli, że miasto, gdzie są sami demokraci, gdzie są demokratyczne rządy, osiągło już szczyt doskonałości. Z okazyi zeszłorocznych wyborów do Rady miejskiej pisaliśmy wiele o tych „demokratycznych“ rządach w naszem mieście; po wyborach nieco ucichło, gdyż trudno zawsze prowadzić walkę. Byliśmy zdania, że po walce, która wiele czasu i sił pożera, przyjdzie chwila spokoju, stronnictwa pogodzą się i ci, co w walce zwyciężyli i ci, co padli, wezmą się do wspólnej ekonomicznej, oświatowej i kulturalnej pracy, której w naszem mieście bardzo wiele potrzeba. Okazało się, że podobne nadzieje są marzeniem, że hasła o pracy oświatowej i kulturalnej nad ludem są dalej tylko hasłami, wygłaszanemi 3 maja lub podczas wyborów, ale od haseł do pracy bardzo daleko. Pierwszem zadaniem naszych demokratów, dzierżących rządy w mieście, było wnieść protest przeciw wyborom. Chcieli w ten sposób zaznaczyć, że oni są panami. Nasze władze idą demokratom na rękę i rok mija, a o protestach cicho.

Zwycięzcy nie spoczęli po zwycięskiej walce na laurach, ale wzięli się do pracy. Pierwszem ich zadaniem było stworzyć wspólne ognisko dla pracy, tj. wybudować salę na odczyty, zgromadzenia i zabawy i przystąpili do budowy Domu Robotniczego“. Nasza inteligencya interesowała się początkowo tą pierwszą placówką oświatową w Bochni, budowaną wspólnemi siłami i hojnie dawała datki. Każdy witał z uznaniem myśl powstania tej instytucyi. Ale cóż, zapał okazał się słomianym. Dom Robotniczy nie spodobał się ks. proboszczowi i kiedy zagroził z ambony, że do piekła pójdzie, kto da grosz na ten dom, nasza demokratyczna inteligencya przestraszyła się groźby ks. proboszcza i nawet nie popatrzy, jak ten dom wygląda. W Domu Robotniczym kwitnie mimo to życie oświatowe i towarzyskie, są często przedstawienia amatorskie, zabawy, zgromadzenia, a 18 stycznia urządzono wieczorek styczniowy, na program którego złożyły się śpiewy chóru robotniczego, deklamacye, koncert muzyki smyczkowej, a na zakończenie odegrali amatorzy „Warszawiankę“ Wyspiańskiego. Sala była pełna; widzieliśmy dużo górników i rzemieślników, którzy przybyli oddać cześć bohaterom walki o wolność, ale nie widzieliśmy ani jednego inteligenta-demokraty, a nawet prelegent T. S. L., mający wygłosić odczyt o powstaniu styczniowem, zabłądził, czy się przestraszył groźby ks. proboszcza i nie przybył.

Mamy jeden dowód więcej, że hasła o pracy oświatowej i kulturalnej nad ludem pracującym, wygłaszane przez demokratów, są tylko hasłami wyborczemi, ale po wyborach nikną, i taki wielki demokrata nie zjawi się nawet z ciekawości na wieczorku patryotycznym, urządzonym przez ten lud pracujący, żeby swojej dostojnej osoby przez zetknięcie się z tym ludem nie sprofanować.

Germanizacya. Z Nowego Targu przysyłają nam papier listowy, używany przez elektrownię miejską, na której nagłówek (drukowany) brzmi: „Städtisches Elektrizitätswerk Nowy Targ in Galizien“, przyczem jest kilka dalszych napisów, wszystkie w języku niemieckim, bez jednego polskiego słowa. A burmistrzem Nowego Targu jest znany p. Rajski, niezatwierdzony wicemarszałek powiatowy, prezes Ligi pomocy przemysłowej, dyrektor Kasy oszczędności, z której sam sobie przyznał pożyczkę itd. Sam p. Rajski po niemiecku zupełnie nie umie, prowadzi swe rachunki po niemiecku, żądając zapłaty za „wontrupke“.

Pociąg w płomieniach. Ze Stanisławowa donoszą: Pociąg towarowy nr 1282 stanął wczoraj między stacyami Kałusz-Krechowice dla ugaszenia ognia, który wybuchł na wozie, naładowanym sianem. Wskutek tego pociąg osobowy nr 1219 aż do uwolnienia toru czekał w Krechowicach i spóźnił się około 2 godzin.

Zmarła w Zakopanem ubiegłej nocy Julia Tetmajerowa, wdowa po Adolfie Przerwa Tetmajerze, byłym właścicielu dóbr, marszałku Rady powiatowej w Nowym Targu, pośle na sejm krajowy i żołnierzu w r. 1831, matka poety Kazimierza Tetmajera.

Ze Śląska.

Konferencya oświatowa. W porozumieniu z krajowym komitetem obwodowym P. P. S. D. urządza główny zarząd stow. „Siła“ dnia 1 marca o godz. 2 po południu w sali hotelu „Austrya“ w Boguminie-dworcu konferencyę oświatową z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Oświata a klasa robotnicza, 3) Ustalenie programu pracy oświatowej, 4) Wnioski.

Z zaboru rosyjskiego.

„Czas“ dziennik polityczny, społeczny i literacki, zaczął wychodzić w Warszawie; poświęcony jest sprawom r o b o t n i c z y m. Redakcya zapowiada, że w najbliższych tygodniach gazeta nie będzie mogła jeszcze wychodzić codziennie, lecz w odstępach kilkudniowych. Obszerne artykuły w nr 1 poświęcono działalności posła Jagiełły, kampanii ubezpieczeniowej, dziesięcioleciu wojny rosyjsko-japońskiej etc.

Ze świata.

Wypadek króla Belgii. Z Brukseli donoszą: Król spadł wczoraj z konia i złamał lewą rękę.

Proces porucznika Forstnera. Z Saverne donoszą: Przed sądem rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw porucznikowi Forstnerowi, oskarżonemu w drodze cywilnej o uwiedzenie 14-letniej dziewczyny. Zgodnie z wnioskiem obrony odroczono rozprawę do 28 kwietnia, bo Forstner wtedy dopiero uzyska pełnoletność (21 lat) i będzie mógł się bronić.

Tragedya w hotelu. Z Wiednia donoszą: Do hotelu „Moskwa“ w dzielnicy Leopoldstadt przyszło wczoraj dwoje młodych ludzi i zażądało pokoju na III. piętrze. Po chwili z tego pokoju wybiegła kobieta skrawiona. Służba wyłamała drzwi i weszła do pokoju; tu zastano okno wybite, z którego mężczyzna rzucił się na ulicę.

Służący kliniki okrada trupy. Przed sądem w Gracu stanął służący kliniki Steinklauber, oskarżony o okradanie trupów. Zasądzono go na 14 dni aresztu.

Śnieżyce w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: Burze zimowe, które się rozpoczęły w zeszłym tygodniu, trwają dalej i wywołują na wszystkich liniach kolejowych wielkie przerwy w komunikacyi. Pociągi z Chicago przychodzą z ogromnemi opóźnieniami.

Walka z „Salvarsanem“. (Ehrlich 606). Z Berlina donoszą: Przeciwnicy Salvarsanu prowadzą bardzo silną agitacyę w całem państwie, żądając wydania zakazu używania i sprzedawania tego środka. Lekarz policyjny dr Dreuw w memoryale, wystosowanym do rządu, oświadcza, że Salvarsan spowodował śmierć w 275 wypadkach, a w bardzo wielkiej ilości wypadków ślepotę, głuchotę, paraliż i inne choroby. Do agitacyi tej przyłączył się uniwersytet strasburski.

Jubileusz w objęciach śmierci. W nocy dnia 13 b. m. pod Charkowem rzucił się pod pociąg artysta-malarz Sadiłow. Pociąg rozciął go przez pół. Przy samobójcy znaleziono adresowaną na imię żony kartkę tej treści: „Obchodzę jubileusz 10-lecia małżeńskiego pożycia“.

TELEGRAMY

z 18 lutego.

Akcya przeciw bezrobociu we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu zarządu związków zawodowych uchwalono:

1) wydać **odezwę** w sprawie bezrobocia i akcyi zapomogowej,

2) wybrać **deputacyę** do sejmu, namiestnictwa i gminy,

3) po powrocie posłów z Wiednia zwołać **zgromadzenie publiczne.**

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Subkomitet ubezpieczenia społecznego obradował wczoraj pod przewodnictwem posła Buzka. Posłowie Burzival i Winter uzasadniali wnioski o kwestyi narodowościowej w ubezpieczeniu.

Poseł Eugeniusz Lewicki przedstawił projekt ustawy z 12 paragrafów, regulującej kwestye językowe.

Poseł Haller zgłosił wniosek o uwzględnienie papierów krajowych przy zobowiązaniach rent i papierów ubezpieczeniowych.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek posła Buzka, aby sporne kwestye przydzielić ściślemu subkomitetowi z 7 członków. Do komitetu tego weszli między innymi posłowie Buzek i Lewicki. Posiedzenie subkomitetu odbędzie się we wtorek 24 b. m. o godz. 3 po południu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Do subkomitetu wybrano posłów: Buzka, Jerzabka, Kratochwila, Kreka, Kroya, Eug. Lewickiego i Wintera. Posiedzenie subkomitetu odbędzie się **24 b. m.**

Burzliwe zgromadzenie bezrobotnych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszem zgromadzeniu w sprawie bezrobocia w Domu robotniczym w Ottakringu podczas mowy posła tow. Severa ktoś krzyknął z galeryi: **Niech żyje rewolucya!** W tej chwili komisarz **rozwiązał zgromadzenie.** Na ulicy przyszło do utarczek z policyą.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń. „Slav. Korresp.“ donosi, że wczoraj od godz. 4 do 9 wieczór odbyła się u hrabiego Stürgkha konferencya z posłami czeskimi w sprawie utworzenia subkomitetów. Posłowie czescy poddali projekty rządu krytyce.

Proces Rusinów na Węgrzech.

Marmarosz Sziget. W procesie przeciw Rusinom zamknięto wczoraj przesłuchanie świadków. W sobotę rozpocznie wywody prokurator.

Sejm dolno-austryacki.

Wiedeń. W sejmie dolno-austryackim przystąpiono wczoraj do dyskusyi nad budżetem na rok 1914. Sprawozdawca stwierdził w swojem ekspose, że nauczyciele wiejscy w r. b. nie mogą liczyć na **żadną poprawę płac.** W toku dyskusyi przyszło do kontrowersyi między socyalistami a chrześcijańsko-socyalnymi, gdy poseł Silberer zaznaczył, że ostatni strejk drukarski pochłonął 4 miliony koron.

Poseł tow. Renner omawiał sprawę wyborczego prawa proporcyalnego i wyraził nadzieję, że nikt nie będzie miał odwagi wystąpić przeciw reformie.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Opozycya, która przybyła wczoraj do sejmu w komplecie, zgłosiła wniosek, podpisany przez 89 członków o wyrażenie **wotum nieufności prezydyum sejmu.**

Szpieg serbski.

Zemlin. (Tel. wł.). Aresztowano tu szpiega serbskiego. Ma on się nazywać Milan Radnic.

Zbrojenia Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.). Potwierdza się, że Rosya formuje 2 nowe korpusy: jeden w okręgu wojskowym wileńskim, drugi w odesskim.

O łapówki admirałów japońskich.

Tokio. Gazeta „Majnici“ pisze, że Niemcy, które wbrew zwyczajom międzynarodowej grzeczności, dopuściwszy jawność w procesie Richtera, spowodowały ogłoszenie nazwisk admirałów japońskich, którzy otrzymali od firmy Simens komisowe przy rozdawaniu obstalunków japońskiego ministerstwa marynarki, działały z góry powziętym planem. Mianowicie chciały one w ten sposób wywołać w Japonii niezadowolenie z ministerstwa i utrudnić przez to uchwalenie przez parlament kredytu na dalsze powiększenie floty. Tą drogą chciały zmusić Anglię do trzymania części swej floty na wodach Dalekiego Wschodu, co zmniejszyłoby siły Anglii na morzach europejskich.

O wyspy Egejskie.

Ateny. Odpowiedź Grecyi na notę mocarstw będzie wręczona do soboty. Grecya oświadczy, że lojalnie zastosuje się do powziętych uchwał, wskaże atoli, że o ile stosowany ma być warunek niefortyfikowania wysp, koniecznem jest, aby mocarstwa dały gwarancyę, że nie będą one atakowane. W tym kierunku Grecya czekać będzie zapewnienia ze strony mocarstw. Nadto oświadczy, że zażąda szanowania praw mniejszości na polu narodowem, religijnem i szkolnem dla Greków, którzy są obywatelami państwa albańskiego i dla tych mieszkańców wysp, którzy są poddanymi tureckimi. Domagać się będzie dalej umocnienia wybrzeża naprzeciw Korfu i poprawy południowej granicy Albanii.

Bułgarya i Serbia.

Sofia. Król Ferdynand przyjął nowego posła serbskiego Anticza, który wręczył pisma uwierzytelniające i podkreślił, że podejmuje misyę **przywrócenia dobrych stosunków** między Bułgaryą a Serbią. Król oświadczył, że rząd bułgarski misyę tę będzie popierał.

Podróże ks. Wieda.

Tryest. W najbliższych dniach przybywa tu austryacki okręt wojenny „Taurus“, na którym ks. Wied uda się do Durazzo. Okrętowi temu będzie towarzyszył włoski krążownik „Quarnero“. Oba okręty spotkają się na pełnem morzu na wysokości Parenzo.

Berlin. Ks. Wied wyjechał do Londynu, gdzie zabawi jeden dzień.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ks. Wied po powrocie z Londynu pojedzie do swego zamku w Neuwied, gdzie 21 bm. przyjmie deputacyę albańską.

Z za kulis wojny bułgarsko-serbskiej.

Sofia. Były minister spraw zagranicznych Genadjew opublikował w mowie kandydackiej kilka depesz, wymienionych między Danewem a petersburskim posłem bułgarskim Bobczewem, w chwili wybuchu wojny bułgarsko-serbskiej. W jednej z tych depesz donosi Bobczew, że Sazonow oświadczył mu, iż ponieważ Danew śmiał postawić carowi ultimatum w sprawie sądu rozjemczego, Bułgarya nie może liczyć na pomoc Rosyi.

NADESŁANE.

Od dnia 14 lutego 1914 notuje **Oddział spirytusowy,** jako centralne biuro sprzedaży galicyjsko-bukowińskiego Syndykatu rafineryi spirytusu, **Lwów, Plac Smolki 3,** następująco ceny sprzedażne:

loko rafinerya	za triplo pow. 500 ltr.	300-499	200-299	150-199	Denaturat. z sapowied. szczeblowan
Lwów, Sambor, Drohbobycz. Stryj — Wolny skład Tarnopol	203.50	204.25	205.—	205.75	53.—
Brody, Stanisławów, Kałusz, Kozowa	203.—	203.75	204.50	205.25	53.—
Czerniowce, Radowce	202·50	203.25	204.—	204.75	53.—
Łańcut, Jasło, Tarnów, Dzików, Nowy-Sącz	204.50	205.25	206.—	206.75	54.—
Biała, Wieliczka	205.—	205.75	206.50	207.25	54.—
Wolny skład Podgórze	207.50	208.—	209.—	210.—	—.—
Strefa neutr.	207.—	207.50	208.50	209.50	55.—

Dodatki jakościowe są następujące: Spir. angl. K 2·— Bongout K 3·— Prima K 6·— Filter K 10 Spir. kminkowy: K 3·—

Uniwersytet Ludowy.

Walne zgromadzenie oddziału krakowskiego Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza odbyło się dnia 15 bm. przy licznym udziale członków, zwłaszcza ze sfery robotniczej. Przewodniczący prof. dr Grzybowski poświęcił wspomnienie zmarłym członkom zarządu oddziału: ś. p. prof. drowi L. Brunerowi, którego zasługi dla Uniwersytetu Ludowego są ogromne i ś. p. prof. J. Wł. Dawidowi. Zebrani uczcili ich pamięć przez powstanie. W zagajeniu przewodniczący podniósł rozwój Uniwersytetu Ludowego, nieustanny i coraz żywszy, pomimo niepomyślnych warunków ubiegłego roku. Sekretarka uzupełniła sprawozdanie drukowane, przedstawiając na czem polega istotny dorobek U. L. na polu wykładów, kursów, biblioteki i bibliotek wędrownych i wskazując, że najważniejszym czynnikiem w U. L. jest twórcza praca zbiorowa. W dyskusyi nad działalnością Uniwersytetu Ludowego zabierali głos pp. Kurkówna, Gross, Piątkowski, Drobner, Bańkowska, Jahołkowska (z Parany), Łukasik, Widliński, Jaroszewski, Makowski i inni. Dr Z. D. Golińska. Szczególnie ożywioną dyskusyę wywołały sprawy Domu oświatowego, biblioteki i kursów wieczornych w zakresie szkoły średniej. Uchwalono wnioski następujące: „Walne zgromadzenie uważa za konieczne dla rozwoju działalności oświatowej, jak najszybsze wybudowanie Domu oświatowego, mieszczącego bibliotekę, czytelnię, wielką salę wykładową i salę kursów jako całość organicznie związaną i poleca nietylko zarządowi, lecz i wszystkim członkom U. L. usilne staranie się o fundusze na Dom oświatowy".

„Walne zgromadzenie wypowiada się za urządzeniem w najbliższej przyszłości kursów wieczornych, przygotowujących do wyższego wykształcenia".

„Walne zgromadzenie stwierdza z ubolewaniem, że subwencya miasta Krakowa nie stoi w żadnym stosunku z pracą, którą Uniwersytet Ludowy spełnia, dlatego wzywa zarząd do podjęcia kroków celem uzyskania wyższej subwencyi".

„Nadto z przykrością konstatuje, że Wydział krajowy nie subwencyonuje U. L. Poleca się zarządowi podniesienie tego w prasie".

Poza tem uchwalono szereg rezolucyj w sprawach administracyjnych.

Do zarządu wybrano prof. dra J. Grzybowskiego, prof. dra M. Raciborskiego, dra Z. D. Golińską, K. Czapińskiego, dra B. Drobnera, H. Fromowicza, M. Grzybowską, T. Grossa, W. Hertza, dra H. Kanarka, St. Krewskiego, J. Kadena, A. Kropatscha, Wł. Malinowskiego, E. Malinowską, M. Moreckiego, M. Paszkowską, H. Radlińską, A. Rappaportową, K. Srokowskiego, Wł. Szymanowską, dra E. Wróbiewską, H. Witkowską, Wł. Wójcika, J. Widlińskiego, Moszczaka i Wilkosza.

Do komisyi rewizyjnej: dra M. Balsigerową, L. Królikowskiego, St. Nowaka, docenta dra R. Nitscha, S. Przybyszewskiego.

Nowe wydanie „mordu rytualnego".

W Fastowie znaleziono przed kilku tygodniami zwłoki młodego chłopca, okryte licznemi ranami. W zabitym krawiec żydowski Paszkow poznał swego syna. Jako domniemanego mordercę aresztowano włóczęgę i złodzieja Gonczaruka.

Sprawa ta przybrała jednak niespodziewany obrót. Jak donoszą z Kijowa, aresztowano Paszkowa i Gutharca pod zarzutem popełnienia tego mordu wśród następujących okoliczności: Po znalezieniu zwłok, śledztwo prowadził miejscowy sędzia śledczy Jankowskij, przy pomocy komisarza policyi Malickiego. Z polecenia tego ostatniego policya aresztowała szereg podejrzanych indywiduów, między innemi Iwana Gonczaruka, złodzieja recydywistę, przy którym oprócz kradzionych kożuchów, znaleziono 2 kajety, które rzekomo należały do zabitego Josela Paszkowa. Palto aresztowanego było poplamione krwią. Siostra zabitego chłopca, Perla Paszkówna, która wieczorem w dniu zabójstwa bawiła się z bratem na ulicy, oświadczyła, że podszedł do nich jakiś człowiek, który prosił, aby dzieci zaprowadziły go do szynku. Josel poszedł z nieznajomym i więcej nie wrócił. Po konfrontacyi z aresztowanym, oświadczyła ona, iż jest on podobny do owego nieznajomego.

Okazało się, że Gonczaruk przebywał już w Fastowie od kilku dni, spędzając czas w szynkach, oraz, iż na kilka godzin przed zabójstwem został przyłapany na kradzieży w jednym ze sklepów i mocno poturbowany przez żydów. Gorczaruk osadzony został w więzieniu wasylkowskiem, gdzie pozostaje dotychczas. Na tem zakończyło się pierwsze stadium śledztwa, które miejscowy sędzia śledczy uważał za skończone i wkrótce wszystko się uciszyło.

Niespodziewanie 29 stycznia przybyła do Fastowa specyalna komisya, złożona z prokuratora kijowskiego Izby sądowej Wołodkiewicza, dwóch prokuratorów sądu okręgowego i prosektora uniwersytetu kijowskiego, Tufanowa, która dokonała ekshumacyi i powtórnej sekcyi zwłok zabitego chłopca, szczegółowo zbadała miejscowość, przesłuchała szereg świadków i zabrawszy zakrwawione palto zamordowanego, ubranie, obuwie, bieliznę, oraz niektóre części trupa, powróciła do Kijowa. Dnia 5 b. m. komisya przybyła powtórnie do Fastowa. Tym razem zajęła się ona głównie badaniem ojca zabitego, Froima Paszkowa, a także zbadała szereg osób, wskazanych przez niego. Następnie dokonano powtórnej ekshumacyi zwłok, które pod strażą żandarmeryi przewieziono do Kijowa. Paszkow i pracujący w jego sklepie subjekt nazwiskiem Pejsach Gutharc zostali aresztowani i po dostawieniu do Kijowa osadzeni w więzieniu łukjanowieckiem.

Według pogłosek aresztowanie Paszkowa i Gutharca nastąpiło na skutek oświadczenia niejakiej Sokołowskiej z Żytomierza, która w osobie zabitego w Fastowie chłopca, poznała swego siostrzeńca, który zginął w jesieni roku zeszłego. Jedna z przyjaciółek Sokołowskiej i jakiś robotnik ze stacyi Fastów twierdzą podobno to samo. Delegowany do Żytomierza agent tajnej policyi przywiózł wiadomość, iż wychowanek Sokołowskiej rzeczywiście zniknął przed kilku miesiącami. Władze śledcze zwróciły również uwagę na kajety znalezione w kieszeni Gonczaruka, ponieważ zamordowany nie uczęszczał do szkoły, przyczem zabójstwo dokonane zostało wieczorem, t. j. nie w godzinach szkolnych. W ubiegłą środę zwłoki zabitego chłopca zostały sfotografowane, poczem prosektor Tufanow dokonał szczegółowych oględzin wszystkich części trupa. Ostatnio w kancelaryi prokuratora sądu okręgowego odbyła się narada komisyi śledczej z udziałem policmajstra Kijowa Skałłona i naczelnika wydziału śledczego Repojto-Dubiago.

Z dziedziny reklamy amerykańskiej.

Przedstawienia i demonstracye na wystawach sklepowych.

Wystawy sklepowe odgrywają nietylko w Ameryce, lecz także w Europie wielką rolę. Lecz w Ameryce sztuka reklamowania przy pomocy wystaw w oknach jest ogromnie rozwinięta. Specyalni nieraz „szefowie dekoracyjni" zajmują się w poważnych firmach temi rzeczami.

Weźmy np. **oświetlenie okien.** Zaprowadzono obecnie mnóstwo ulepszeń. Stare metody zarzucono. Nie używa się wielkich lamp łukowych przed wejściem, które tylko gromadzą miliardy owadów. Niewidzialne światło za oknem oświetla rozłożone towary silnie, jak gdyby światłem dziennem. Oświetlone w ten sposób okno znacznie silniej przyciąga przechodnia, gdyż towary, leżące poza szybą, bardziej mu się rzucają w oczy.

Zręczny dekorator potrafi nawet ściągnąć kundmanów codziennie, gdy warunki są zupełnie nieodpowiednie.

Pewnej zimy warunki dla sprzedaży gwiazdkowej były bardzo niepomyślne. Pogoda była bardzo ciepła i nastroju świątecznego nie było. Wówczas dekorator ustawił w każdem z dwóch okien narożnych **organy**, zrobił należyte otwory i dźwięki muzyki popłynęły na ulicę. Na dachu ustawiono **dzwony**, które uroczyście zapraszały do kupowania. Specyalne przyrządy, umieszczone pod oknami, rozprzestrzeniały aromaty leśne **miłą woń** jodły. Wynajęte automobile, udekorowano choinami; szoferzy poprzyczepiali długie siwe brody, ponakładali czerwone płaszcze. Na automobilach widniał napis: „Niezwykle szybka dostawa pakietów od firmy X." Gdziekolwiek zatrzymywał się taki automobil, wszędzie obok nieuniknionej benzyny przechodzień czuł woń leśną.

W ten sposób firma zrobiła nastrój świąteczny, przypomniała ojcom rodzin o „obowiązkach" świątecznych, zarobiła tysiące dolarów i uratowała sytuacyę.

Przedstawień w oknach wogóle w Ameryce nie brak. W jednem np. oknie spostrzegamy jegomościa, który swą „nadzwyczajną brzytwą" stara się rozłupać włos ludzki na dwie połowy lub też, ażeby udowodnić jej wytrzymałość, kraje gruby kloc drzewa. W drugiem znowu widzimy piękną dziewicę z długimi włosami, które wciąż czesze przed publicznością, aby udowodnić bajeczne skutki używania jedynego środka na porost włosów: „Nero-thea-malia".

Pewien kupiec nabył wielką partyę **płaszczów nieprzemakalnych.** Nikt jednak nie chciał ich kupować, gdyż nie było deszczu; natomiast straszny skwar wypalał roślinność. Wówczas szef przerobił dwa okna na kąpiele z tuszami i woda z góry płynęła strumieniami. Pod temi strugami spacerowały sobie „reklamowe damy" w tych nieprzemakalnych pelerynach i czuły się widocznie bardzo dobrze. Napisy brzmiały: „Zagwarantowana nieprzemakalność! Każdej wielkości i długości, za sztukę $4^1/_2$ dolara". W ciągu kilku minut zebrał się ogromny tłum. Peleryny zostały momentalnie wysprzedane.

W wielkich sklepach, sprzedających rzeczy damskie, na wystawach odgrywa się **całe sztuki.** Przez szyby obserwujemy panie reklamowe w buduarze, jak się ubierają, przymierzają kapelusze, przyjmują gości itd. Czynią to naturalnie nie osoby z personalu sklepowego, lecz specyalistki, specyalnie zaangażowane. Naturalnie publiczności zbiera się moc. Owej „pani domu" w buduarze pomaga „pokojówka" — wkłada jej buciki, podaje suknie itd. Po skończonem przedstawieniu pokojówka zostaje sama, przyprowadza rzeczy do pierwotnego porządku i tymczasem bawi zebraną publiczność w ten sposób, że sama lękliwie przymierza kapelusze „pani"; udaje, że strasznie chciałaby sama posiąść coś podobnego itd. Po chwili znowu przychodzi „pani" w negliżu i przedstawienie rozpoczyna się na nowo.

Dla tłumu ulicznego te sposoby mają ogromną siłę przyciągającą.

Rozmaitości.

„Uroczy kraj". „Frankf. Ztg." ogłosiła następujące uwagi, przesłane jej z Durazzo: Stolica Albanii, Durazzo, posiada kinematograf, gramofon i dwa rowery, ale daremnie byłoby szukać ubikacyi pierwszej potrzeby, urządzonej na wodzie. Narodowy hymn albański składa się ze stu strofek; coprawda, istnieje dopiero trzy lata. Życie kobiety warte jest w Albanii tylko połowę życia mężczyzny: zamordowanie mężczyzny kosztuje 5000, kobiety zaś — 2500 fr. Gościnność święta jest dla Albańczyka, wolno jednak okraść gościa z chwilą, gdy wyszedł z waszego domu. Język albański nie zna wyrazów: „kochać" i „miłość", lecz ma kilka wyrazów, określających „zemstę". Zemsta nie jest dla Albańczyka przyjemnością, lecz brzemieniem, które dźwiga jako konieczność. A jednak 20% ludności męskiej umiera śmiercią gwałtowną. Albańczyk północny tak nie lęka się śmierci, jak... kąpieli. Jest w tych uwagach, mniemamy, nieco karykaturalnej szarży, lecz i prawdy zapewne sporo.

Powstanie Indyan w Meksyku. Podług doniesień z Meksyku położenie ogólne pogorszyło się tam znacznie, wskutek powstania Indyan. Grożą oni,

że zniszczą wszelkie urządzenia oświetleń oraz wodociągów miasta Meksyku. W ten sposób byłyby zagrożone przedewszystkiem interesy angielskie.

Rozstrzelanie Castillossa. Przywódcę bandytów, którzy dokonali znanego czytelnikom naszym okropnego zamachu na tunel Cumbre, gdzie zginęło przeszło 50 osób, Castillosa rozstrzelano w Chihuahua wraz z 6 członkami jego bandy.

Niebezpieczne blondynki. Kto ponosi winę, że w ostatnim roku było 110.000 rozwodów? „Blondynki, tylko blondynki" — zapewnia z całą powagą „American Magazine" i udowadnia to zapomocą specyalnej, rozpisanej w tej sprawie do adwokatów amerykańskich ankiety, tych, którzy są „specyalistami do spraw rozwodowych". Według odpowiedzi ich, w dziewięciu dziesiątych wszystkich rozwodów przyczyną ich były blondynki. Sędzia Siegerich w Nowym Jorku prowadził w ostatnich czasach 220 procesów rozwodowych, a w 210 z nich winny były blondynki. Sędzia ów twierdzi, że „jasnowłose niebezpieczeństwo" jest dla Ameryki stokroć groźniejsze od „czarnego" i nawet „żółtego". Zdaniem jego najlepiej byłoby każdej blondynce zawiesić na szyi tabliczkę z napisem: „Uważać! Niebezpieczeństwo!" Nie wiem, dlaczego tak jest, — dodaje ów sędzia — fakt jednak, że jest tak, a nie inaczej!" Podobnie wyraża się o blondynkach adwokat nowojorski Roth, który przeprowadzał procesy rozwodowe osobistości najwyższych sfer. I on wyraża przekonanie, że w 99 proc. rozwodów zawiniły blondynki. Roth patrzy na nieszczęsne blondynki przez czarne okulary i dopatruje się w nich najgorszych wad. Są one, jego zdaniem, zarozumiałe, próżne, niezdecydowane, i zbyt lubią flirt. Pewien znany agent teatralny zauważył, że w dramatach o role intrygantek dobijają się aktorki-blondynki, podczas gdy ciemnowłose artystki wolą role dobrych matek i żon. Dalej Roth przytacza szereg przykładów, w których mężczyźni miłość i małżeństwo z blondynką srogo odpokutowali. I tak pewien milioner ożenił się z chórzystką. Blondynka ta tak dopiekła mężowi, że rozwiódł się z nią wkrótce po ślubie. Blondynka zażądała 1000 koron tygodniowo, choć przedtem zarabiała zaledwie 80 koron. Ale dlaczegoż to blondynki są tak pożądane i uwielbiane przez artystów zwłaszcza? Winni tu malarze, zapewnia ów wróg blondynek. Jasne włosy tworzą na obrazie o wiele efektowniejszą plamę, niż czarne, dlatego to malarze tak chętnie malowali blondynki i święte wszystkie uczynili blondynkami. Na szczęście, pociesza „American Magazine", blondynki wymierają. Procent ich jest z roku na rok mniejszy, czarne włosy bowiem, mające o wiele silniejszy barwik, wypierają je coraz bardziej.

Alfons Bertillon, twórca metody antropometrycznej w kryminalistyce, zmarł w Paryżu. Z nim schodzi do grobu jeden z tych, którzy kryminalistykę pchnęli na tory nowoczesne. Urodzony w Paryżu, poświęcił się pierwotnie chemii, równocześnie jednak studyował fizyologię, a studya te naprowadziły go na fakt, iż wśród ludzi niema dwóch jednostek, zupełnie jednakowo zbudowanych. W dalszym ciągu swych studyów obmyślił on system stwierdzenia identyczności danych osobników, na podstawie pewnych antropologicznych znamion, które co do ich poprzednio zostały ustalone. Do znamion tych należą: długość głowy, jej szerokość, długość palca środkowego, długość stóp, przedramienia i małego palca. System swój zastosował on w policyi paryskiej przy badaniu zbrodniarzy i stwierdzeniu ich identyczności w razie zatajenia lub podania fałszywego nazwiska. Antropometrya — tak nazwano system Bertillona — przyjęła się w całym świecie i stosowano ją z dużymi wynikami aż do czasu, gdy pojawiła się nowa, praktyczniejsza i bardziej uproszczona metoda badania identyczności przestępców, mianowicie daktyloskopia, tj. rozpoznawanie ich według odcisków, palców. Bertillon zmarł w 61 roku życia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przypominamy Szan. Towarzyszom, organizacyom politycznym i zawodowym, że wszelkie komunikaty o zgromadzeniach, posiedzeniach i zgromadzeniach płaci się z góry za każdy raz **po 40 h**, a komunikaty o zabawach i wieczorkach za wstępami **1 kor.** za jeden raz. Zamiejscowe organizacye mogą przysyłać tę należytość przy zamówieniu markami listowemi. Komunikatów bezpłatnie zamieszczać w „Naprzodzie" nie będziemy.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D., Łobzów.** We czwartek 19 lutego 1914, o godz. 7 wieczór, w sali restauracyi P. Litmana, ul. Królewska, odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Sejmowa reforma wyborcza". Referent tow. Czacki.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. — Dębniki.** We środę 18 bm. w Czytelni Robotniczej (Pułaskiego 3) zebranie dyskusyjne na temat: „Walka o sejm". Referent tow. dr. B. Drobner. Początek o godzinie 7 wieczorem. Goście mile widziani.

* **„Lutnia robotnicza"**, zaprasza wszystkich członków na próbę, która odbędzie się we środę o 8-ej wieczór.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W dnie powszednie od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza.** We środę 25 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali stow. architektów, I. Eschenbachgasse 9, odczyt WP. dra E. Goldscheidera: „Die zeitgenössische polnische Dichtkunst".

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu".

L. 13871/914
II.

OBWIESZCZENIE.

Zastępca oficyała egzekucyjnego m. **Franciszek Mikutowski zostal od pełnienia obowiązków oficyała egzekucyjnego m. uwolniony.** Magistrat wzywa wszystkich, ktörzyby z powodu urzędowania wymienionego wyżej byłego egzekutora m. mieli jakiekolwiek pretensye, aby zgłosili je w Wydziale II. Magistratu w ciągu jednego miesiąca, t. j. do dnia 3 marca od 1914 oraz, aby w tymsamym terminie zgłosili się tamże o wymianę kwitów tymczasowych, przez niego wystawionych, na kwity kasowe.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).**